

MARIAN
OPANIA

JULIA
WIENIAWA

BARTŁOMIEJ
FIRLET

MARIUSZ
DRĘŻEK

MAŁGORZATA
ROŹNIATOWSKA

WIKTOR
ZBOROWSKI

ANITA
SOKOŁOWSKA



Dalej Jazda!

KOMEDIA, KTÓRA SPEŁNIA MARZENIA

DREAMLAKE MAC MONOLITH FILMS PRESENTOWAŁY FILM „DALEJ JAZDA” WSPÓŁPRODUKOWAŁY PÓLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ W WARSZAWIE MARIAN OPANIA MAŁGORZATA ROŹNIATOWSKA MARIUSZ DRĘŻEK ANITA SOKOŁOWSKA JULIA WIENIAWA WIKTOR ZBOROWSKI BARTŁOMIEJ FIRLET
CHARAKTERYSTYCZKA IVANA MANDIS SCENARIUSZ ALEKSANDRA RZIOBEK REŻYSERKA ALICJA ANTOSZCZYK KONTA LUKASZ ZIOŁEK MONTAŻ PAWEŁ SKORUPKA KIEROWNICZKA PRODUKCJI MONIKA KONDEK PRODUKCYJNY WYKONAWCY GRZEGORZ KONDEK ANITA MARCIN KOMAR-KONARZEWSKI PGM DUBIAŁ MATEUSZ WAJDA PSC PRODUKCYJA MAGDALENA KUJCZEWSKA REŻYSERZ I REŻYSERKA MARIUSZ KUJCZEWSKI

dreamlake

AA

zpr media

FIXAFILM

UCHO

OLIVIERO TOSCANI

STUDIO BANCHE

WIELKA FRAKCIJKA

MOVIE MEDIA

PARTNERZY FILMU:

SILVER

ABC SENIOR.COM

ABC SENIOR.COM

PARTNER PROMOCJI:

Dr.Max

W KINACH OD 3 STYCZNIA



dreamlake

FILM PRODUCTION

PRZEDSTAWIAJĄ FILM MARIUSZA KUCZEWSKIEGO

Dalej Jazda!

OBSADA

Małgorzata Rożniatowska

Marian Opania

Mariusz Dręzek

Anita Sokołowska

Julia Wieniawa

Wiktor Zborowski

Bartłomiej Firlet

I inni

Elżbieta Gugulak

Józek Gugulak

Andrzej Gugulak

Barbara Gugulak

Justyna Gugulak

Antoni Kryska

Sebuś

TWÓRCY

Scenariusz i reżyseria:

Zdjęcia:

Muzyka:

Charakteryzacja:

Scenografia:

Kostiumy:

Mariusz Kuczewski

Mateusz Wajda PSC

Paweł Skorupka

Ivana Mandes

Alicja Antoszczyk

Aleksandra Dzióbek

Dźwięk:	Łukasz Ziótek, Franciszek Kozłowski
Montaż:	Marcin Komar Konarzewski PSM
Producent:	Magdalena Kuczevska
Produkcja:	DreamLake
Koprodukcja:	Monolith Films, ZPR Media, Fixa Film, Ucho Studio
Dystrybucja:	Monolith Films

Film współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej.

„Dalej jazda” w kinach od 3 stycznia 2025 r.



„Dalej jazda” to pełna zwrotów akcji, **wielopokoleniowa komedia rodzinna w reżyserii Mariusza Kuczewskiego** – autora m.in. pięciu części „Listów do M.”, „Znachora” oraz „Dawida i Elfów”. Na ekranie zobaczymy Mariana Opanię, Małgorzatę Rożniatowską, Mariusza Drężka, Julię Wieniawę, Bartłomieja Firleta, Anitę Sokołowską i Wiktora Zborowskiego!

O filmie

„Dalej jazda” to pełna humoru i wzruszeń historia rodziny, za którą czasem trudno nadążyć, ale bardzo łatwo ją pokochać. Ich codzienność nabiera rozpędu, gdy seniorzy – Ela i Józek – postanawiają wybrać się w sentymentalną podróż przez Polskę. Przygotowania do szalonej eskapady wspiera wnuczka Justyna, która niebawem urodzi ich prawnuka, oraz zgryźliwy sąsiad Antoni Kryśka. Jednak troskliwy syn Andrzej ani myśli puścić rodziców w świat. Przebojowi staruszkowie kradną więc kultową nyskę z jego komisu i ruszają, by spełnić marzenia. Elżbieta i Józek jadą na własnych zasadach: śmieją się, ryzykują i kochają, jakby mieli po 20 lat. To, co wydarzy się po drodze, zmieni nie tylko ich, ale zbliży całą rodzinę Gugulaków.

Dla kogo jest ten film?

To film międzypokoleniowy. Jest **uniwersalny, ciepły, mądry i zabawny**. To idealne kino do wspólnego seansu z najbliższymi.



MOTTO: ZACIEKAWIĆ, ROZBAWIĆ, WZRUSZYĆ!

„Dalej jazda” to film dla całej rodziny, pokazujący każde pokolenie szczerze i bez oceny, aby każdy mógł odnaleźć siebie w rodzinie Gugulaków i poczuć, że to właśnie w relacjach z bliskimi tkwi największa siła.

TWÓRCY O FILMIE

Mariusz Kuczewski:

– Zaczęło się od pewnej idei. Zawsze chciałem opowiedzieć o starszych osobach, bo dla mnie ich spojrzenie na świat jest wyjątkowe. Jednocześnie uważam, że takie opowieści działają na ludzi bardzo

emocjonalnie. Napisalem następujaca scene: „Siedzi dwóch facetów, patrzą na roślinę i dyskutują”. To był początek. Tak naprawdę zaczęło się jednak wiele lat wcześniej.

Tytułowego powiedzenia „dalej jazda” używała moja prababcia. To jej „dalej jazda” było wieloznaczne. Czasem brzmiało jak przekleństwo. Czasem jak żart. Dramat i komedia oraz wszystko, co między nimi. Doskonałe narzędzie dla scenarzysty.

Niezależnie jak skomplikowane bywają sytuacje, w które uwikłani są moi bohaterowie, wiedziałem, że nie chcę o nich opowiadać na smutno. Do takiego stylu przyzwyczało nas polskie kino, a ja chciałem to złamać. Wierzę, że widz oczekuje wzruszeń i pewnego rodzaju sentymentu w pokazywaniu emocji. Blisko wzruszenia jest zaś śmiech.

Ten film jest nostalgiczny. Dużo tu tęsknot za czymś, co minęło. To poszukiwanie utraconego czasu. Co ważne dla mnie, jako scenarzysty, mamy tu konflikt DOBRA z DOBREM - najsilniejszy dramaturgicznie. Jest facet, taki jak Marian Opania, ma twardy charakter i chce godności na koniec życia. Jest i syn, który z troski o rodziców, chce wprowadzić ład w tej rodzinie. Stoją w sprzeczności. Dobro vs. dobro. Klincz. Ktoś musi odpuścić.

Pisałem z myślą o niektórych aktorach. Od początku krążył mi po głowie Marian Opania. Ten bohater jest jak Marian. Choleryk o gołęmbim sercu, którego się uwielbia. Każdy chciałby mieć takiego wujka, ojca, sąsiada. Cudowny gawędziarz. W sekundę zapala się i wybucha.

Małgorzatę Rożniatowska oglądałem we wspaniałych rolach w Teatrze Dramatycznym, np. w „Rewizorze”. To wielka aktorka, choć jej kariera uruchomiła się późno. Często była obsadzana w rolach antypatycznych kobiet, tymczasem to ciepła, wspaniała osoba. Zagrała Elżbietę świetnie, choć miała trudne wyzwania, na przykład przy kupowaniu nyski. Nie ma sceny mówionej, akcja toczy się kilka minut, ona jest widoczna w drugim planie, ale wciąż musi grać.

Z kolei Wiktor Zborowski był naturalnym wyborem, ponieważ kojarzył mi się z Marianem Opanią. Świetny aktor, o wielkim talencie komediowym. W zbitce z Opanią to sentyment i wspomnienie ich wspólnych występów, piosenek i przyjaźni.

Mariusz Drężek to był pomysł na obsadę wbrew szufladzie. Zwykle grał zbirów, a tu jest kochającym synem. Jednocześnie, filmowy Andrzej ma w sobie trochę tego komisu samochodowego, który prowadzi. To twardziel i cwaniak, ale przede wszystkim kochający ojciec i mąż. Jego żona Barbara, którą zagrała Aniła Sokołowska jest niezwykła i dobra. Jej naturę widać w domu, jaki im stworzyła.

Magdalena Kuczevska:

- „Dalej jazda” to przede wszystkim hołd dla bliskości rodzinnej i wspólnego przeżywania codzienności. Pokazujemy, jak różne pokolenia – dziadkowie, dzieci i wnuki – mogą utrzymywać bliskie relacje, nie uciekając od siebie wzajemnie. To model tradycyjny, który jest coraz bardziej zapomniany. Dzisiejszy człowiek skupia się na sobie, karierze, przyjemnościach, budowaniu własnej rodziny, dystansując się nierzadko od przeszłości i ludzi, którzy są jej fundamentem. My pokazujemy tu nieco inną perspektywę. Niesie ona dla bohaterów inne wyzwania - każdy z nich musi walczyć o swoją podmiotowość, bo niełatwo godzić się na to, żeby inni, nawet bliscy, uczestniczyli w pewnych ważnych decyzjach i wydarzeniach w naszym życiu. Na koniec dnia to wszystko jednak ma swoje źródło w trosce, empatii i potrzebie bycia ze sobą blisko. W dzisiejszym świecie taka historia może nas na chwilę zatrzymać. Zadajmy sobie wtedy banalne z pozoru, ale niezwykle istotne pytanie: „co tak naprawdę jest w życiu ważne?”.

Nasi bohaterowie odkrywają radość w prostych rzeczach, nawet jeśli ich relacje bywają burzliwe. W „Dalej jazda” dzieją się rzeczy niezwykłe. Bohaterowie stają twarzą w twarz ze swoimi lękami, niepewnościami, rutyną i przyzwyczajeniami. Testują się też wzajemnie. Przerażeni, wychodzą ze strefy

komfortu i okazuje się, że problemem jest sam strach, a nie wyzwanie, którego dotyczy. W ten sposób można w wieku osiemdziesięciu lat wybrać się w podróż życia, nie martwić się o jutro – być „tu i teraz”.

Udało nam się uchwycić też niezwykłą autentyczność. Rodzi się ona na styku śmiechu i wzruszenia. Reżyser wybierał aktorów do głównych ról, ja zaproponowałam Anitę Sokołowską, którą poznałam w teatrze. Czułam, że do zrealizowania naszej koncepcji potrzebujemy kogoś z dobrą energią. Anita jest świetną aktorką, ale także mądrym człowiekiem i ciekawą osobą. A aspekt ludzki zawsze jest dla mnie, jako producentki, ważny. Okazało się, że z Mariuszem Drężkiem 20 lat temu grali parę. Wszystko zaczęło układać się w całość.

OBSADA I POSTACIE

JÓZIEK (Marian Opania)

Osiemdziesięcioletni Józek Gugulak to człowiek zgrzyliwy, uparty i marudny. Serce ma jednak pełne energii, fantazji i miłości. Aby zrealizować marzenie ukochanej żony, kradnie starą nyskę. Wyruszają w pełną przygód i radości sentymentalną podróż przez Polskę.

ELŻBIETA (Małgorzata Rożniatowska)

Żywiołowa osiemdziesięciolatka, która zachowuje młodzińczy entuzjazm. Mimo problemów ze zdrowiem, nie traci optymizmu i chęci do życia. Wspólnie z



mężem Jóźkiem wyrusza w podróż życia, przypominając wszystkim, że na miłość i przygodę nigdy nie jest za późno.



ANDRZEJ (Mariusz Drężek)

Syn Jóźka i Elżbiety. Właściciel największego komis samochodowego w powiecie. Andrzej jest troskliwy, lecz często aż nazbyt opiekuńczy. Jego rozsądek zderza się z szalonymi planami rodziców, co prowadzi do licznych konfliktów, ale i komicznych wydarzeń.

BARBARA (Aniła Sokołowska)

Żona Andrzeja, kobieta rozsądna i praktyczna. Wspiera męża w jego trosce o rodziców i mobilizuje go do działania. Jest matką Justyny i z niecierpliwością czeka na swojego pierwszego wnuka.



JUSTYNA (Julia Wieniawa)

Ciężarna wnuczka Jóźka i Elżbiety, pełna energii i miłości. Z zaangażowaniem wspiera dziadków w szaleńczej

eskapadzie, wnosząc do ich życia radość i nadzieję. Jej pozytywne podejście i zaawansowana ciąża dodają historii dodatkowego ciepła, uroku i komizmu.

SEBUŚ (Bartłomiej Firlet)

Narzeczony Justyny, pracownik komisju Andrzeja. Trochę nieporadny, ale zawsze chętny do pomocy. Jego relacja z Justyną i sympatia do starszych ludzi sprawiają, że z zapałem wspiera ich w szalonych planach, dodając historii wiele humoru.



KRYSKA (Wiktor Zborowski)

Sąsiad Jóźka i Elżbiety. Starszy pan z poczuciem humoru i dystansem do życia. Jego interakcje z Józkiem są pełne komicznych sytuacji. Mimo swojej zgryźliwości, to lojalny przyjaciel, który zawsze jest gotów pomóc w potrzebie, nawet jeśli ma to oznaczać tarapaty.

AKTORZY O FILMIE

Małgorzata Rożniatowska (Elżbieta Gugulak)

Scenariusz podobał mi się bardzo od samego początku. Jest nietypowy, o odchodzeniu i chorobie, ale z humorem i uśmiechem. Wiele jest historii wokół, na których mogłam oprzeć swoją postać, ale nie chciałam rozmawiać z lekarzami. Miałam wspomnienie z pewnego spotkania i było ono tak żywe, że postanowiłam na nim się skoncentrować. Śpiewałam kiedyś na koncercie w Muzeum Niepodległości.

Mała sala, występujący stykali się z widzami, a wykonawcy siedzieli z gośćmi. Było tam wiele osób chorych na demencję czy alzheimera, choć były to osoby jeszcze w formie, na początku choroby. Zapamiętałam jedno - słuchali bardzo uważnie tego koncertu i byli niezwykle zadowoleni, ale siedzieli ciasno przytuleni do swoich opiekunów. Nie obok, ale trzymając ich za ręce. Widziałam, że potrzebowali fizycznego kontaktu z bliskimi. Pamiętam swoją myśl: „Wszystko będzie dobrze dopóki ta najbliższa osoba jest blisko, rozmawia, dzieli się życiem rodzinnym”. Na tym się oparłam budując rolę, oraz na niezwykle klarownym, jasnym scenariuszu.

To było wspaniałe spotkanie aktorskie z kolegami po fachu. Z Marianem Opanią graliśmy razem 50 lat temu, w filmie Janusza Zaorskiego, „Awans”. Ja jeszcze kończyłam szkołę teatralną. Marian przypomniał mi, że któregoś dnia Marian Turek namówił nas, żeby jechać do miejscowości Gołęb na jakieś rzekomo pyszne jedzenie. Mniej jedliśmy wtedy, ale tańczyliśmy cały wieczór... I teraz takie spotkanie w pracy. Piękne. Podobnie było z młodymi aktorami. Wspaniali ludzie, z dobrą energią. Z Mariuszem Drężkiem znam się z teatru, pracujemy często razem. Ten plan filmowy był naprawdę niezwykły.

Marian Opania (Józef Gugulak)

Mariusz Kuczewski jest bardzo utalentowanym scenarzystą i reżyserem. Zanim podjęliśmy współpracę, był na wszystkich moich przedstawieniach, a jest ich sporo. Nie wiem, czy był pewny, że ja mam zagrać postać Józefa, ale ta postać ma wiele ze mnie. Ja też jestem dość ponury i nie mawiam o miłości, tylko to robię. Podobnie jak Józek, bywam czasem obcesowy, trudny. Jak mawia o mnie Jan Wołek, którego piosenki właśnie przygotowuję, „z Marianem się nie dyskutuje, tylko robi się to, co on zadecyduje, bo zwykle ma rację i wychodzi to na dobre”. Jestem bardzo wymagający w stosunku do siebie i innych, ale muszę przyznać, że wszystkie role w filmie „Dalej jazda” są świetnie zagrane. Szczególnie znakomitą rolę stworzyła Małgorzata Rożniatowska, która gra żonę Józka Gugulaka.

Nasz film jest poruszającą tragikomedią. Można się na nim wzruszyć, płakać a także śmiać się. Trailer tego filmu obejrzano 6,5 miliona razy!

Oczywistą dla mnie przyjemnością jest zawsze spotkanie z moim przyjacielem Wiktorem Zborowskim. Kochamy się jak bracia, a gryziemy, jak przysłowiowe psy. Znamy się od 44 lat. Spotkałem go przed laty w radiu. Patrzę na faceta i myślę: „Jak można mieć tyle wzrostu, mutant!“. Spotkaliśmy się potem w pracy nad teatrem telewizji, bajką, gdzie grałem... małego słonia, a Wiktor - wiadomo, żyrafę. Wtedy usłyszałem, jak świetnie śpiewa. Pracowaliśmy razem nad piosenkami Mariana Hemara w przedstawieniu w reżyserii Wojciecha Młynarskiego. Stworzyliśmy parę, która bawiła publiczność. Potem powstał nasz duet kabaretowy Super Duo. Uwielbiamy się, ale i kłócimy. Ja jestem szybki, on jest flegmatyczny. Nawet w windzie to ja naciskam guzik jako pierwszy. I tę naszą relację widać w filmie drogi „Dalej jazda“. Z czystym sumieniem polecam ten film.

Wiktor Zborowski (sąsiad Antoni Kryśka)

Pierwszą wersję scenariusza przeczytałem dawno temu. Od razu bardzo mi się podobał, choć wtedy nie doszło do realizacji.

Widziałem mnóstwo możliwości tego tekstu. Było wzruszająco, smutno, śmiesznie, groźnie. Bardzo dobrze wymyślona historia. Pomyślałem, że fajnie byłoby to zagrać. Reżyser Mariusz Kuczewski ma niesłychaną precyzję w pisaniu i tworzy idealnie pod dane osoby. Myślę, że od początku wiedział, kto zagra. To się czuje, bo obaj z Marianem w tym filmie jesteśmy sobą.

Zawsze powtarzam, że aktor nie gra w filmie, a tylko dostarcza materiału do montażu. Nie ma zatem znaczenia, co mi się wyświetla w głowie, gdy czytam scenariusz, ale im ładniej się wyświetla, tym lepiej. I tu od razu na etapie czytania wyświetliło mi się dobrze.

Z Marianem Opanią znamy się jak tyse konie, żremy się (on jest bulterier a ja jestem seter irlandzki), a jednocześnie się kochamy. I tak napisane są te postaci w filmie „Dalej jazda“. Dlatego czujemy w nich siebie.

Z Małgorzatą Rożniatowską też znamy się od ponad 50 lat, w tym samym momencie byliśmy w szkole teatralnej, ja studiowałem rok wyżej. I, co ciekawe, przez te 50 lat nie pracowaliśmy razem, aż do teraz. To świetna aktorka, która długo czekała na swój czas. Cieszę się, że stworzyli z Marianem piękną parę, która będzie symbolem. Mam nadzieję, że po tym filmie będą się wszystkim kojarzyć jako cudna para... geriatryczna. To piękna tragikomedial. A wszystko to widać było już w tekście. Jak scenariusz jest dobry to musi wyjść.

Aniła Sokołowska (Barbara Gugulak)

Już czytając ten scenariusz poczułam oblewające się we mnie ciepło. Myślałam, że oto powstał tekst mądry, zabawny, sentymentalny i wreszcie napisany też dla starszych aktorów, tych, od których wszyscy się uczyliśmy. To wspaniały ukłon reżysera.

Atmosferę ciepła i wzajemnego wsparcia czuliśmy już od pierwszej próby czytanej. Mariana Opanię poznałam przed laty, kiedy z Bartkiem Opanią grałam w serialu „Na dobre i na złe”. Pan Marian zawsze nas wspierał i był blisko nas. Kiedy spotkaliśmy się na planie „Dalej jazda!” przywitał mnie bardzo serdecznie i ciepło. To charyzmatyczny aktor, a jednocześnie dżentelmen, pełen energii i niebanalnego poczucia humoru. Panią Małgorzatę Rożniatowską znam od zawsze. Okazała się doskonale przygotowaną aktorką, profesjonalną, świetnie czującą temat i uroczą. Mariusza Drężka, z którym gramy tu małżeństwo, poznałam wcześniej na planie. Przez ponad rok graliśmy parę w „Na dobre i na złe”, znaliśmy się z teatru. Zagrał tu świetną rolę. Cieszę się z tego projektu, ponieważ jest piękną opowieścią a zdjęcia Mateusza Wajdy to piękno i tę miękkość oddają.

Mariusz Drężek (Andrzej Gugulak)

Temat „Dalej jazda” jest niezwykły. Często jest podawany w przytłaczająco ciemnych kolorach, a my tu malujemy jasną stronę życia, nawet jeśli ono się kończy. Przekazujemy, by żyć „na pełnej petardzie”. Zawsze możemy zrobić

coś szalonego, nawet jeśli wydaje nam się, że to nie czas na szaleństwo. To akurat przydałoby się ludziom w każdym wieku. Każda podróż może otwierać. To film do wszystkich. Trzeba dać sobie przestrzeń na oddech, bycie ze sobą, przyjemność życia. To nie jest film o wielkich rzeczach, ale o małych przyjemnościach. O życiu tu i teraz oraz o emocjach, które dotyczą nas wszystkich. Ludzie potrzebują dziś takiego kina. Normalna historia o normalnych ludziach, którzy jednak zdobyli się na odwagę i zaryzykowali.

W „Dalej jazda” wreszcie dostałem rolę, która dała mi wiele możliwości do pokazania się od innej strony. Gram faceta, który jest lekko twardy, nieco cwany, ale jednocześnie czuły. Z ojcem cholerykiem ma lekki konflikt o władzę i sukcesję. W obliczu sytuacji rodzinnej Andrzej musi wziąć pełną odpowiedzialność za swoją rodzinę i rodziców też. Wolałby tego nie robić. Wolałby płynąć na fali. Wciąż się waha, czy oddać rodziców do domu opieki, czy nie. Żona podpowiada mu, że tam będą spokojni i szczęśliwsi, a w nim taka decyzja wzbudza lęk i poczucie winy.

Z Anitą Sokołowską tworzyliśmy parę przed laty w serialu, więc mieliśmy fajne wspomnienia. Anita jest świetną i ciepłą osobą i taką stworzyła postać, co jest idealną przeciwwagą dla postaci Andrzeja. Z kolei Małgosia Rożniatowska to moja koleżanka z Teatru Dramatycznego. Spędzamy mnóstwo czasu we dwoje, znamy się od kilkunastu lat i bardzo lubimy ze sobą pracować. Ufamy sobie, uwielbiamy i rozmawiamy o wszystkim.

Mariana Opanię poznałem na planie i oczywiście byłem pełen szacunku. Przeszliśmy na ty i zaczęliśmy szybko nawiązywać relację. Gramy ojca i syna, czubimy się, mamy konflikt, ale to relacja pełna miłości. Jak w życiu. Małe dramaty i wielkie sprawy. Obaj, ojciec i syn, mają tu postawy konfrontacyjne, ale obaj są pełni miłości.

Pozostałych aktorów znam długo. Bartka Firlęta lubię od lat. Z Julią Wieniawą znam się z wypraw kajakowych, lubimy się. To fajna, normalna dziewczyna. Graliśmy też razem w filmie „Nie cudzołóż i nie kradnij”. Stamtąd także mam

dobrze doświadczenie. Aha, i uwielbiam Wiktora Zborowskiego. Ma kapitalny dystans do całego świata.

Bartłomiej Firlet (Sebuś)

Czytałem już kilka scenariuszy Mariusza Kuczewskiego, ale ten tekst bardzo mnie zaskoczył. To nie tylko komedia, ale i historia o więzi. Jeszcze nie widziałem filmu ale myślę, że scenariusz był uzbrojony we wszystko, co lubię oglądać na ekranie kina: wzruszająca historia, wyraziste postaci, świetne dialogi, które nie tylko bawią, ale mogą zostać z nami na dłużej. Mariusz ma niezwykle dar do niejednoznacznego dialogu.

Żałuję, że mój udział w tym filmie jest niewielki, ale na pewno zapamiętam z tej przygody spotkanie z Małgorzatą Rożniatowską. Cierpliwość i rzetelność, z jaką podchodziła do każdego dnia zdjęciowego w tym filmie, ale i jej pokora wobec życia i naszego zawodu, są godne naśladowania. Z tego, co widziałem, aktorka prowadzi swoją postać odważnie. Wszystko, co robi, jest niezwykle autentyczne.

Historia rodziny Gugulaków przypomina nam, że na nic nie jest za późno, a zwłaszcza na to, by kochać. Marzenia czasem są trudne do realizacji, ale póki mamy czas, by je zrealizować, nie możemy tracić nadziei. To jest kino przeznaczone dla całej rodziny, od nastolatków, przez rodziców, dziadków i pradziadków, idealne na rodzinne wyjście do kina. Jestem pewien, że „Dalej jazda” wzruszy i rozbawi odbiorcę.